

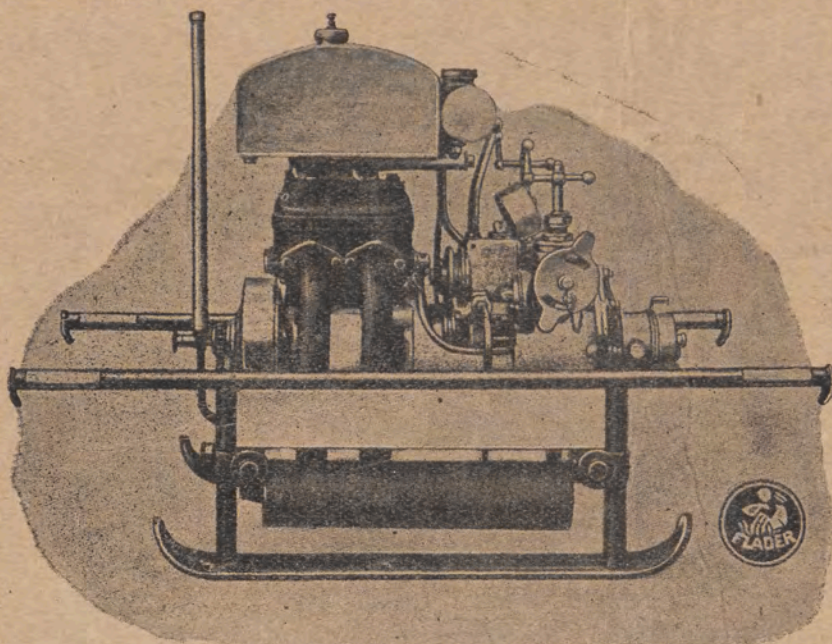
W Pan Dr. Alfred Grohman
u Łolzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD DOŻARNICZY

V. NORBLIN



ROK • XV • Nr. 34. Dnia 25 sierpnia • 1 9 2 9



**Lekkie sikawki
motorowe**

FLADERA

**o wydajności 600/750 litrów
wody na minutę**

**z udoskonalonym niezawodnym
dwucylindrowym motorem dwa-
taktowym 12/15 P. S.**

**Warunki sprzedaży dogodne
CENY NISKIE**

Wyłączne przedstaw. na Polskę

Zjednoczone Wytwórnie Gaśnicze

MI-R A S. Z. O. O.

Warszawa

Bracka 17

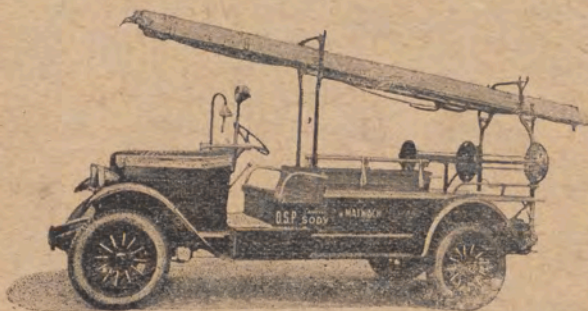
Kupujcie wzorową książkowość dla straży do prowadzenia biurowości.

**Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na
koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.**

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

**FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH
L. PIĘTKA, A. PŁOSKI I G. SZOŁOWSKI**



Samochód rekwizytowy na 12 osób.

„STRAŻAK”

Warszawa, Zarząd i Biuro sprzedaży: Królewska II, tel. 110-46 i 205-25

FABRYKA: Warszawa, ul. Syreny 3, telefon 110-55.

Poleca do natychmiastowej sprzedaży:

**Samochody pożarnicze rekwizytowe i cysterny na
różnych podwoziach.**

**Sikawki motorowe przenośne i na wózkach 2-koło-
wych wydajności 600 do 1200 litr.**

**Drabiny mechaniczne dla celów pożarniczych i mon-
tażowych.**

**Sikawki ręczne, beczkowszy oraz wszelkie narzędzia
i przyrządy pożarnicze.**

O opiekę nad koniem strażackim.

W akcji gaszenia pożaru, w momencie dostarczenia narzędzi gaśniczych do miejsca wypadku, niepominiemie ważną rolę odgrywają środki pociągowe, gdyż one często decydują o powodzeniu lub niepowodzeniu wysiłków korpusów straży.

W obecnej chwili czynniki zainteresowane dążą do zautomobilizowania straży miejskich i fabrycznych, wyznaczając poważne zasiłki strażom, samorządom miejskim i wiejskim oraz udzielając pożyczek samorządom na zautomobilizację straży. Pożyczki te nisko oprocentowane (4%) udzielane są na lat 5 do spłaty ratami rocznymi.

Więć jednak, przedstawiająca najwięcej palny, gdyż przeważnie drewniano - słomiany materiał, pozbawiona jest niezawodnych (wynikających z obowiązku) lub mechanicznych środków lokomocji, tak niezbędnych podczas gaszenia pożarów masowych.

Znane są ogółowi strażackiemu fakty, kiedy to podczas pożaru wiejskiego gospodarze - sąsiedzi, w obawie, aby ich konie nie zostały wzięte do pożaru, uciekli z końmi w pole lub do pobliskiego lasu.

Dziś koń jeszcze przedstawia zbyt wysoką wartość dla rolnika, aby ten ostatni mógł zaryzykować i powierzyć go młodemu, a może i niedoświadczonemu woźnicy - strażakowi do szybkiej jazdy do pożaru.

Nie krytykując tych czy innych posunięć taktycznych mniej uświadomionego wieśniaka, pragnę spr-

wę dostarczenia koni oświetlić z punktu widzenia ogólnie - państwowego, wychodząc z założenia, że konie, przeznaczone dla straży do pożaru są naszą ogólną własnością i że własność tę musimy tak czy inaczej zabezpieczyć od straty lub uszkodzenia, oraz, że od koni tych zależy szybkie dostarczenie ratunku.

Zabezpieczenie od straty konia, lub uszkodzenia tegoż, winno iść w 3-ch kierunkach:

1) przez ubezpieczenie koni strażackich od padnięcia (upadku) lub uszkodzenia w czasie akcji gaszenia pożaru lub ćwiczeń strażackich.

2) przez dobór i szkolenie tych koni, oraz

3) przez otaczanie koni ubezpieczonych specjalną opieką lekarską i częste oględziny.

Korzyści z tego zabezpieczenia widzę kolosalne w porównaniu do ewentualnych świadczeń i strat, które jednak także należy przewidzieć.

Pierwszą korzyścią ubezpieczenia koni będzie szybszy dojazd straży do pożaru, gdyż nie trzeba dowodzić, że właściciel ubezpieczonego konia, mając zapewnienie odszkodowania, będzie jechał odpowiednio szybciej, wydobywając maximum wysiłku konia.

Pożary masowe zmniejszą się bezwzględnie.

Zniknie rozgoryczenie strażaków, oczekujących na konie do teborów i mierz błagających o nie godzinami, a czasem biorących je siłą lub gwałtem bez pozwolenia właściciela.

Ubezpieczone powinny być określone, wybrane konie do wysokości pewnej (300 — 500 zł.) w ilości 6 koni na samodzielny oddział straży wiejskiej z przeznaczeniem 2 do wozu rekwizytowego, 2 do sikawki i po 1 do 2-ch beczek. Konie od wozu i sikawki po pewnym odpoczynku powinny wozić wodę do sikawki na zmianę.

Przybliżony r-k prawdopodobieństw dałby nam wynik następujący:

Na 9.000 straży byłoby ubezpieczonych ok. 54.000 koni, co średnio po 400 zł. uczyni sumę ubezpieczenia równą 21.600.000 zł. ze składką roczną licząc po 1% od sumy ubezpieczenia 216.000 zł. jako maximum.

Średnią ilość wypadków obliczyć byłoby można dopiero po 5-letnim doświadczeniu.

W powyższych więc ramach mieściłby się budżet kasy ubezpieczonych koni strażackich.

Obecnie dostarczenie koni do pożaru, pomimo pewnej zapłaty za kurs, jest oparte wyłącznie na mniej lub więcej rozwiniętych uczuciach filantropijnych wieśniaka, a stan ten to bardzo lichy i niepewny fundament w gmachu naszej akcji gaszenia. Podstawą zaś realną i trwałą będzie dopiero ubezpieczenie konia od wypadku.

Dobór koni do służby w straży w dzisiejszych warunkach, kiedy to do pożaru idą konie dychawiczne, kulawe, z wadami, a nawet zołzowane lub kłacze na ozębieniu, a co 3-ci prawie jest śle-

py na jedno lub oba oczy, jest konieczny. Dziś do pożarów większych idą takie konie, które już i tak są przeznaczone na zmarowanie. Na wypadek ubezpieczenia konie będą oddawane do usług straży chętnie i co najlepsze, gdyż gospodarz śmiało powierzy je strażakowi, mając zapewnione odszkodowanie. Jakże wówczas zmieni się wygląd całości taboru bojowego straży.

Dobre konie będą stanowczo szły lepiej od koni przygodnie chwyconych i pewniejszy będzie dojazd, a właściciel konia zyska bezpłatną opiekę weterynaryjną nad swoim inwentarzem.

Szkolenie konia jest konieczne i dla samego konia i dla straży. Szkolić można przez wyjazd bliski w nocy, przy świetle, z obciążeniem wozów większym lub mniejszym, przy dźwięku trąbki lub dzwonka, z użyciem prądu siłkawki, który zwykle konia płoszy. Koń się przyzwyczai i zacznie w warunkach nawet nienormalnych pracować normalnie i spokojnie.

Szkolone konie nie zepsują narzędzi przez płoszenie się, ponoszenie, lub wybryki, lecz same będą w akcji n. p. wożenia wody ułatwiały pracę strażakom, jak to miało miejsce w zawodowych strażach pożarnych.

Wytworzy się typ wiejskiego konia strażackiego, wyuczonego, wyhodowanego z wierzchołka - pomocnika strażaka ochotnika.

Opieka zaś specjalna uchroni straż i kasę od niespodzianek i będzie z duża korzyścią zarówno dla właścicieli koni, jak i dla całości akcji przeciwpożarowej.

Myśli tu rzucone są dla mnie niewzruszoną kanonami, i mogą tylko wyrazić zdziwienie, że czynniki miarodajne, a poważnie w akcji gaszenia zainteresowane, tak dotąd sprawę tę negliżowały, nie uważając jej za swoją i ważną dla społeczeństwa, a tak wybitnie przewidywają.

Podkreślić z uznaniem należy, że wiele straży pożarnych, chcąc swoje konie zabezpieczyć, pismami zwracały się oto do P. Z. U. W.

Nadmienić muszę, że wygodniej byłoby przyjmować do ubezpieczeń konie strażackie zbiorowo, to jest n. p. z całego powiatu, co mógłby wykonać, lub chociaż ułatwić, strażacki związek okręgowy danego powiatu.

W wycieczkach moich zagranicę miałem możność zbadania stanu

wykwipowania i wyćwiczenia straży pożarnych w obecnej Austrii, Włoszech, Jugosławii, Węgrzech i Czechosłowacji. W roku bieżącym zamierzałem zbadać zagranicą ubezpieczenia strażaków i koni, lecz z przyczyn ode mnie niezależnych skutecznie tego nie mogłem. Natomiast wiem, że ubezpieczenie koni strażackich zagranicą istnieje, prosperuje i jest otoczone opieką państwową, jako działalność o znaczeniu społecznym - państwowym.

W kraju naszym istnieją już na prowincji ubezpieczenia strażackich koni od upadku. Lecz próby te, obejmujące stosunkowo mały

teren, mogą być narażone na nieprzewidziane straty. Ubezpieczenie koni strażackich powinno obejmować cały kraj na wzór Kasy Strażackiej.

Brak statutu i legalizacji nie powinien być długo przeszkodą w osiągnięciu zamierzonego celu, gdyż jedno i drugie z łatwością wykonać mogą zakłady ubezpieczeń, zatrudniające specjalistów ubezpieczeniowców.

Ubezpieczajmy więc konie strażackie, od których zależy szybkość podania ratunku bliźnim, będącym w wielkim nieszczęściu.

J. Kowalewski.

Sieć straży na terenie Okręgu.

Z chwilą reorganizacji Związków Wojewódzkich z podstawowych jednostek korporacyjnych na zrzeszenia Związków Okręgowych, które z oddziałów Związków Wojewódzkich stały się organizacjami, nie tylko o oddzielnej osobowości prawnej, ale i pewnej autonomii korporacyjnej, zakres działania i obowiązki Związków Okręgowych zwiększyły się znacznie.

Stały się one bowiem już nie tylko pewnym organem wykonyującym funkcje zlecone przez Związek Wojewódzki, ale czynnikami, mającymi niemal całkowitą inicjatywę w organizacji obrony przeciwpożarowej na terenie swej działalności i przyjęły całkowitą odpowiedzialność za wyniki tej pracy.

Ten ważny moment w życiu zrzeszonego strażactwa, jakim była emancypacja okręgów, będących najbliższymi strażami, a więc najważniejszym ogniwem w łańcuchu korporacyjnym, przeszedł dość niespostrzeżenie, może z tej przyczyny, że jeszcze wiele Związków Okręgowych nowego statutu nie przyjęło.

Te okręgi, które jednak funkcjonują już w ramach nowych przepisów organizacyjnych, niewątpliwie już znalazły szereg trudności w dostosowaniu się do nowych warunków pracy, a można przypuszczać, że trudności tych będzie więcej.

Najważniejszym może ogólnym niedomażaniem jest brak powiązania statutu straży ze statutem Okręgu, co powoduje, iż stosunek Okręgu do straży jest ustalony

jednostronnie — nie mając odpowiedników w stosunku straży do Okręgu. Jednak jest to niedomażanie przejściowe, które, aczkolwiek utrudniać może załatwianie niektórych spraw organizacyjnych, nie powinno mieć wpływu na techniczną działalność Okręgu, która jest najistotniejszą składową pracą Związku.

Udoskonalając strażę w wyszkoleniu i dążąc do podniesienia stanu zaopatrzenia w sprzęt pożarniczy, Związek Okręgowy musi traktować cały swój teren działalności — jako jednolity teren operacyjny.

Ustaliwszy zasady taktyczne, sposoby działania, organizację wewnętrzną i zaopatrzenie w narzędzia dla podstawowej jednostki bojowej, należy ustalić plan rozmieszczenia tych jednostek bojowych w terenie oraz ich siłę bojową. Każda jednostka bojowa ma ograniczoną strefę skutecznego działania, która zależy od sprawności alarmowej, środków lokomocji i stanu dróg — co stanowić będzie o ilości jednostek bojowych — oraz stopnia niebezpieczeństwa pożarowego — co decyduje o ich sile bojowej.

Na czoło tych zagadnień wysuwa się sprawa zasadnicza: czy iść w kierunku powiększenia ilości placówek kosztem ich jakości, czy też odwrotnie, hamować często nawet pęd do powstawania nowych straży, a podnosić siłę bojową istniejących.

Jedynym argumentem, przemawiającym za najęścijszym rozplanowaniem placówek w terenie,

choćby nawet słabych, jest przeświadczenie, że w ten sposób, większa ilość miejscowości będzie mogła mieć **szybką** pomoc, a więc zwiększenie szans niedopuszczenia do rozszerzenia się pożaru. Argument wprowadzie bardzo mocny, ale tylko ten jeden. Jeżeli bowiem rozważyć możliwości rozpoczęcia akcji w czasie, gdy pożar jest w zarodku, bądź też pojedynczy, to okaże się, że tych możliwości jest stosunkowo niewiele. I trzeba pomyślnego spłotu okoliczności i sprzyjających warunków, aby straż o słabej sile bojowej mogła opanować pożar np. jednej zagrody. Przy pożarze zaś większym częstokroć na straż miejscową liczyć nie można zupełnie, gdyż kiedy pożar ogarnie budynki będące własnością strażaków, straż rozprzega się i zaczyna się ratownictwo w pojedynkę, a wtedy ostatnie szanse skutecznej akcji przepadają.

Pozatem istnienie nadmiernej ilości placówek, wymagających kompletnego zaopatrzenia, wyekwipowania i pomieszczenia, rozprasza i tak szczupłe fundusze, jakie są na te cele przeznaczone, a przez to okres całkowitego usprawnienia straży przedłuża się niepomiarowo.

Ponieważ dotychczas czynnikiem, regulującym ilość straży na danym terenie, była przestrzeń, jaką dana straż obsługiwała, a miarą przestrzeni jest nie tylko jej **rozległość**, ale i czas, w jakim ją można pokonać, ważny ten czynnik czasu przebiecia danej odległości, a więc tem samem czasu przybycia straży do pożaru, musi mieć wpływ na rozwój sieci straży.

Można nawet z góry ustalić pewne normy, regulujące charakter straży w stosunku do terenu działania, przy zastosowaniu których, nawet przy większej różnicy w odległościach efekt pracy straży będzie bardzo przybliżony do równoznacznego.

Można przyjąć następujące typy oddziałów służby przeciwpożarowej:

- 1) Straż pożarna rejonowa;
- 2) Straż pożarna obwodowa;
- 3) Oddział straży pożarnej;
- 4) Pogotowie straży pożarnej;
- 5) Posterunek straży pożarnej.

Straż pożarna rejonowa w składzie conajmniej jednego plutonu samochodowego (motopompa pogotowie i cysterna) z zasięgiem

działania w czasie 30 min. (mniej więcej w promieniu 20 klm.), oraz jednego plutonu ręcznego do konnego pociągu z ewentualną rezerwą do pociągu ręcznego (pierwszy dla bliższych wyjazdów, — rezerwa wyłącznie o znaczeniu lokalnym). Siedzibą straży winno być większe osiedle, dla którego straż taka będzie mieć i lokalne znaczenie. Koniecznym warunkiem jest również odpowiednia sieć komunikacyjna.

Będzie to najwyższy zespół jednostek bojowych, posiadający łączność telefoniczną z wszystkimi punktami Okręgu, włączonymi do sieci telefonicznej. Oczywiście bardzo wskazane będzie utrzymanie kilku strażaków, a conajmniej szoferów stałych, aby wyjazd mógł odbyć się najszybciej.

Nie trzeba chyba uzasadniać znaczenia straży rejonowej przy większych pożarach; dzięki samochodom przybycie jej nie będzie późniejsze, a często nawet szybsze od straży z taborom konnym, nie posiadających zagwarantowanych koni, a posiadanie sikawki motorowej wysokociśnieniowej przy większym zapasie węży pozwoli na podanie kilku silnych prądów, które będą mieć decydujące znaczenie w powodzeniu akcji.

Oprócz tych, czysto taktycznych walorów, bardzo doniosłe znaczenie straże rejonowe odgrywać będą przy szkoleniu kadry instrukcyjnej dla straży w Okręgu, jako **ośrodki** **wyszkolenia**. Dzięki zasobnemu taborowi, zawierającemu wszelkiego rodzaju narzędzia, przez prowadzenie kursów pożarniczych w terenie podobniejszym do terenu działania poszczególnych straży od

Najnowszą Instrukcję do ćwiczeń ze sprzętem strażackim oraz najnowsze rozporządzenia władz administracyjnych w sprawie pożarnictwa znajdują druhowie w wydanej świeżo książce p. t.

Bezpieczeństwo pożarowe w woj. warszawskim.

Zamawiać można w Administracji Przeglądu Pożarniczego, Warszawa, Krucza 40, konto P. K. O: 235.

Cena egzemplarza zł. 2.50, z przesyłką pocztową zł. 3.

miast powiatowych, które dziś przeważnie stanowią miejsce prowadzenia kursów, da się możność słuchaczom przeprowadzanie zajęć praktycznych, a szczególnie z zakresu wyszkolenia taktycznego w warunkach podobnych do rzeczywistych.

Straże pożarne obwodowe będą niejako rezerwą dla straży rejonowych. Ilość ich winna przypadać na teren w zasięgu działania o czasie do 45 m. co przy taborze konnym da obszar w promieniu do 12 klm. (przy przeciętnym stanie dróg). Zaopatrzenie podobne, jak w strażach rejonowych: 1 pluton z motopompą do pociągu konnego, 1 pluton ręczny do pociągu konnego lub ręcznego oraz komplet narzędzi ratowniczo pomocniczych. Łączność ze strażą rejonową i placówkami sąsiednimi przy pomocy wywiadu konnego lub cyklistów. Przy bojom szkoleniu oddziałów i pogotowi, straże obwodowe, odegrają doniosłą rolę, wprowadzając do manewrów, dzięki sikawce motorowej — silny czynnik ofensywny.

Oba te typy straży stanowić będą grupę o rozstrzygającym znaczeniu strategicznym — dzięki dużej sile przy łatwości manewru. Ten zespół dwóch motopomp i większej ilości węży, nawet przy stosunkowo dużej odległości z własnego zbiornika wody, dzięki możliwości bezpośredniego czerpania z tego zbiornika — odegra wybitną i decydującą rolę w natarciu, sprowadzając znaczenie sikawek ręcznych do stanowiska obronnego w pierwszej fazie akcji — a dogaszania w ostatniej.

Ma to duże znaczenie taktyczne przy akcji bardziej skomplikowanej, gdyż zwykle straże przeważną siłę angażują do bezpośredniego natarcia, zaniedbując należyte zabezpieczenie obiektów zagrożonych; szkolenie zaś taktyczne podczas manewrów, z góry uwzględniające podział ról w akcji, zapewne w wielu wypadkach przyczyni się do jej należytego przeprowadzenia.

Te uwagi scharakteryzowały już nieco rolę, jakie przypadły poszczególnym typom straży. A więc **oddział straży**, składający się z dwóch plutonów ręcznych, z tych jeden o trakcji konnej, drugi ręcznej (lokalny), oraz plutonu wodnego, z zasięgów działania o czasie do 30 minut (obszar w pro-

mieniu do 5 klm.) — stanowić będzie najczęściej pierwszą pomoc, od sprawności zaś jego zależeć będzie dalszy rozwój akcji.

Winna być to jednostka lekka, ruchliwa, o dużej umiejętności manewru, zaopatrzona w większą ilość przyrządów zabezpieczających przed przetrzucaniem się ognia, aby móc możliwie szybko izolować obiekty zagrożone. Dobrze wyszkolony i uzbrojony wy-

wiad może nieraz mieć możność do pracy ratowniczej, często koniecznej, a zawsze możliwej tylko w pierwszych chwilach pożaru.

Pogotowie o składzie jednego plutonu ręcznego, ma rolę analogiczną wyłącznie w miejscu swej siedziby, winno być w każdym osiedlu, liczącym ponad 40 budynków.

Wreszcie posterunek — złożony z jednej sekcji wywiadowczej, z narzędziami do zabezpieczenia i ratowania — we wszystkich pozostałych osiedlach.

Tak rozproszona sieć organizacji przeciwpożarowych wymaga dostosowanego do potrzeb Dowództwa i Administracji.

(d. c. n.)

Podinsp. J. Łuczyński.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA.

Z działalności Okr. Związku Straży Poż. w Białej-Podlaskiej.

Okręgowy Związek Straży Pożarnych w Białej-Podl., powołany do życia w dniu 5 września 1926 r., początkowo przejawiał niewielką działalność, z biegiem czasu jednak, w miarę posiadanych funduszy i powiększenia się liczby straży, coraz bardziej rozwijał swą działalność.

Do okresu niezwykle ożywionej działalności Okręgowego Zw., zaliczyć można rok 1928, kiedy to na stanowisko Prezesa Okręgowego Związku, został powołany Starosta miejscowy, Druh Ignacy Bobek, wieloletni strażak i gorący orędownik pożarnictwa. Okręg Bialski zajmujący przestrzeń 1456 klm. kwadratowych — posiada obecnie 37 straży pożarnych, które posiadają 28 sikawek, 10 wozów rekwizytowych i pogotowia, 1055 mtr. węży tłocznych, 118 mtr. ssawnych, 42 beczkowozy i t. p.

Należy zaznaczyć że jeszcze niektóre straże nie posiadają sikawek i innych narzędzi, jednakże przy pomocy Okręgowego Związku, Powsz. Zakł. Ubezp. Wzaj., i samorządów gmin miejskich i wiejskich, które w roku bieżącym 1929/30 wstawiły do budżetów swych 22841 zł. 28 gr., uda się zaopatrzyć straże w najniezbędniejsze narzędzia jak: sikawki, węże i beczkowozy.

W marcu roku bieżącego został zaangażowany Instruktor Okręgowy, który czuwa nad wyszkoleniem i gotowością bojową straży. W roku bieżącym z inicjatywy Druha Prezesa I. Bobka, został zwołany na dzień 19 maja Zjazd Okręgowy, połączony z zawodami, do których stanęło 9 drużyn, oraz na którym dokonano wybo-

rów nowych władz Związku. Podczas trwania Zjazdu Ćwiczebnego w Poznaniu na P. W. K., Okręg Bialski reprezentowało 47 druhow ze swym nieodłącznym Prezesem Związku na czele.

Z pracy inspekcyjnej Władz Związku wspomnieć należy o inspekcji nocnej, dokonanej w kilkunastu strażach przez Prezesa Związku i Instruktora, która dała wynik pomyślny; następnie na wniosek Prezesa Wydział Powiatowy unormował w całym powiecie bialskim sprawę tak ważną, jak dostarczanie koni dla straży do wyjazdu do pożarów, tak że obecnie na żądanie straży konie w każdej chwili są dostarczane.

Z pracy na przyszłość wymienić należy projektowane manewry rejonowe, kursy: pięcio i ośmiodniowe, które odbędą się na jesieni, oraz kursy dwudniowe oświatowe, które projektuje się urządzić w kilkunastu strażach w okresie zimowym.

Pożarów na terenie Okręgu takich, przy których pracowały straże, do dnia 1 sierpnia r. b. było 27, i właśnie dzięki pracy tej, w której prym dźwizga Bialska Och. Straż Poż., dało się uniknąć klęski masowych pożarów, tak, że ludność przekonała się o potrzebie organizowania i subsydjowania straży.

W końcu wymienię kilka nazwisk ludzi, którzy nie szczędzą swej bezinteresownej pracy, a częstokroć i grosza na potrzeby pożarnictwa: są to jak już zaznaczyłem Druh Prezes Związku Ignacy Bobek — Starosta Powiat. Stefan Lewiński — Insp. sam. gmin. i prezes straży, Fr. Meisner — referent starostwa i sekretarz Związku, M. Rutkowski — Burmistrz m. Terespoła n/B. i na-

czelnik straży, St. Zakrzewski, Jan Nowotarski, Julian Abramowicz i J. Herszberg — przodownicy najczynniejszej w Okręgu Bialskiej straży, Ksiądz M. Zawadzki — Prezes straży w Korczówce, Kazimierz Światopełk - Mirski — Prezes straży w Piszczacu, Ł. Szysz i St. Skolimowski.

J. N.

Z działalności naczelnictwa Okręgu VI w Tarnowie.

Naczelnictwo Okręgu VI-go w Tarnowie, w skład którego wchodzi powiaty Tarnowski i Pilzneński z 51 placówkami Oddziałów Straży Pożarnych, zgrupowanymi w 11 Rejonach, o sile 640 członków (w tem 170 nie umundurowanych), rozwinęło w tym roku swą działalność nad wyszkoleniem straży pożarnych, nad zorganizowaniem straży w miejscowościach gdzie się odczuwa dotkliwy brak tych tak potrzebnych placówek, nad planowaniem zaopatrzenia Straży Pożarnych w sprzęt pożarniczy i nad ujednolicieniem umundurowania Oddziałów, które po większej części posiadały umundurowania z czasów zaborczych.

Ażeby dać możność oficerom Straży, jako też i podoficerom, nabycia fachowych wiadomości z dziedziny pożarniczej, Naczelnictwo Okręgu już wczesną wiosną przeprowadziło: z początkiem marca 5-ciodniowy kurs w Wierchosławicach, pod koniec marca 8-miodniowy kurs w Tarnowie i pod koniec kwietnia 8-miodniowy kurs w Pilźnie. Na wszystkich tych kursach uwzględniane były wykłady o obronie przeciwgazowej. We wspomnianych kursach brali udział oficerowie i podofi-

cerowie Straży z terenu Okręgu w takiej ilości, że dziś prawie nie ma Oddziału Straży Pożarnej, która by nie posiadała wyszkolonego naczelnika Straży lub instruktora.

Celem przekonania się, jak kurśnicy zużytkowali wiadomości nabyte na kursie, Naczelnictwo Okręgu zorganizowało i przeprowadziło Zawody Rejonowe w następujących siedzibach Rejonów: W dniu 15 czerwca w Ilkowicach, 29 czerwca w Wierzchosławicach, 14 lipca w Lisiej Górze, 21 lipca w Pilźnie, 28 lipca w Tuchowie i 4 sierpnia w Zassowie. Ogółem do zawodów stanęło 29 drużyn, które wszystkie przeprowadziły ćwiczenia Grupy IV. W planie czynności Naczelnictwa Okręgu przewidziane są jeszcze zawody rejonowe w Tarnowie i w Brzostku.

Oprócz powyższych prac Naczelnictwo Okręgu przeprowadziło przez Oficera Inspekcyjnego Okręgu podstawowe lustracje wszystkich Straży Pożarnych i w większych placówkach - inspekcje.

Zorganizowano już w tym roku w następujących miejscowościach Ochotnicze Straże Pożarne: w Bobrownikach Małych, w Rudce, w Łukowej, w Piotrkowicach, w Wróblowej, w Kowalowej, w Szywnaldzie, w Szczepanowicach, w Zblitowskiej Górze, w Trzemesni, w Hotowej, w Głobikowej i w Dzwonowej.

Wielką uwagę Naczelnictwo Okręgu zwróciło w tym roku na planowe zaopatrzenie Straży Pożarnych w narzędzia pożarnicze i przy wydatnej pomocy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Rady Powiatowej w Tarnowie, Straże dzisiaj rozporządzają sprzętem, który niezbędnie jest potrzebny Straży wiejskiej. Wystarczy nadmienić, iż w tym roku przybyło na teren działalności Naczelnictwa Okręgu 17 drabin Szczerbowski, około 1200 m. węża tłocznego, kilkadziesiąt bosaków, tłumnic, drabin przystawnych, wiader i wiele innego drobnego sprzętu. Nowo zorganizowane straże wszystkie zaopatrzone w przenośne sikawki, jako najpraktyczniejsze dla Straży wiejskich.

Umundurowano 6 Oddziałów Straży Pożarnych, przeszyto mundury wzoru austriackiego na mundury, dostosowane krojem

do obecnie obowiązującego regulaminu.

Jak z powyższego wywnioskować można, praca na tym terenie idzie szybko naprzód, a zawdzięczać to można dzielnym i wytrwałym pracownikom pożarniczym, którzy na tym terenie pracują. Na pierwsze miejsce wysuwa się postać Naczelnika Okręgu Druha Dr. Profesora Leszka Dziamy, który wiele czasu poświęca dla dobrej organizacji, za co też Zarząd Głównego Związku Straży Pożarnych Rz. P. przyznał mu w tym roku złoty medal zasługi.

A. M.

Zjazd w Łęczycy.

W dniu 2 czerwca r. b. odbył się w Łęczycy Okręgowy Zjazd ochotniczych straży pożarnych, który zgromadził 1260 uczestników.

Zjazd rozpoczął się o godz. 8-ej rano zbiórką przybyłych straży, na której komendant zjazdu dr. Karpiński, naczelnik Straży w Sobótkach, złożył raport przybyłemu na uroczystość wiceprezesowi Głównego Związku, druhowi dr. Klarnerowi. Następnie zebrani udali się na ćwiczenia drużyn miejscowych, poczem na rynku została odprawiona polowa msza święta.

Po obiedzie straże wymaszerowały na plac „Sokoła” na zawody, gdzie urządzona była również wystawa przeciwpożarowa, przeciwgazowa i Czerwonego Krzyża. Najpierw odbyły się pokazy obrony przeciwgazowej, wykonane sprawnie przez żeńską drużynę harcerską, pod komendą p. Wojtczakówny. Drużynę tę ćwiczyła systematycznie instruktorka O. P. G. na pow. Łęczycki N. Żebrowska. Po ćwiczeniach drużyny harcerskiej przystąpiono do zawodów strażackich.

Skład sądu konkursowego stanowili drhowie: wiceprezes Głównego Związku J. Klarner, komendant V oddziału Łódzkiej Straży inż. Brzozowski i członek zarządu Betcher. Do zawodów zgłosiło się 19 drużyn, osiągając następujące wyniki. W grupie III -- pierwsze miejsce zajęła Straż z Łęczycy; w grupie IV-tej -- pierwsze miejsce Straż z Tumu (nagroda -- sikawka); drugie miejsce z Janowic (nagroda -- beczkowiec); trzecie miejsce z Sobótki (nagroda -- drabina Szczerbowski). Komendant Straży z Tu-

mu otrzymał jako nagrodę od Zarządu Związku Okręgowego srebrną papierośnicę.

Po zawodach odbyła się defilada, którą przyjął dr. wiceprezes dr. Klarner, poczem komendant zjazdu zarządził odprawę naczelników straży, rozwiązując zjazd.

W czasie zawodów zwiedziło zorganizowaną w tym czasie wystawę obrony przeciwpożarowej, przeciwgazowej i Czerwonego Krzyża, przeszło 10 tysięcy osób. Liczne eksponaty i wykresy dały zwiedzającym możliwość zapoznania się z wielu nowymi dla nich sposobami walki w obronie mienia i życia ludzkiego.

Pożarnictwo pow. Łęczyckiego cieszy się szczególną opieką wydziału powiatowego, którego przewodniczący p. Starosta H. Ostaszewski złożył liczne dowody całkowitego doceniania wagi bezpieczeństwa pożarowego. Sejmik Łęczycki wyasygnował na r. b. na pożarnictwo zł. 49.000. Należy również podkreślić działalność P. Z. U. W., który stale zasila straże w niezbędne narzędzia pożarowe. Ta pomoc materialna i moralna łącznie z zapałem strażactwa i poświęceniem członków zarządu wytworzą coraz lepsze warunki rozwojowe placówek strażackich w pow. Łęczyckim.

Z okręgu Nieświeskiego.

W dniu 31 VII r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Okr. Związku Straży Pożarnych pow. Nieświeskiego pod przewodnictwem Prezesa Związku -- p. Starosty J. Czarnockiego i przy udziale członków Zarządu p. Z-cy Starosty St. Sipajło, p. R. Chołowieckiego -- Burmistrza m. Nieświeża, p. Z. Domańskiego -- redaktora „Wspólnej sprawy”, p. Z. Reklewskiego -- inspektora P. Z. U. W. p. B. Awinowickiego -- Nacz. O. S. P. w Horodzieju, p. A. Goldina -- Naczeln. O. S. P. w Nieświeżu, p. J. Okołowa -- Sekretarza Związku Okręgowego i p. J. Kożałowskiego -- Okręgowego Instruktora pożarnictwa.

Po rozpatrzeniu i zaznajomieniu się z planem zaopatrzenia O. S. P. przez P. Z. U. W. w najpotrzebniejsze narzędzia, postanowiono plan zatwierdzić i przesłać do władz Centralnych P. Z. U. W. w Warszawie i do Inspektora Wojewódzkiego P. Z. U. W. w Słomnie.

W sprawie wysłania drużyny reprezentacyjnej na mające się odbyć zawody sportowe straży pożarnych pow. Nowogrodzkiego w Nowogrodzku, postanowiono z braku funduszu drużyny nie wysyłać, natomiast zwrócić się do straży zamożniejszych z propozycją wzięcia udziału w omawianych zawodach.

Po sprawozdaniu Okr. instruktora pożarn. z odbytych Zjazdów Rejonowych wyłoniła się ożywiona dyskusja, w wyniku której, na wniosek p. Starosty Czarnockiego, postanowiono na przyszłość urządzać w pierwszym zjeździe i zawody gminne, następnie rejonowe i wreszcie zjazd powiatowy dla wszystkich O. S. P. w powiecie.

Na wniosek p. B. Awinowickiego postanowiono zwrócić się za pośrednictwem p. Starosty do p. Wojewody Nowogrodzkiego z prośbą, by sprawa dostarczania koni na wypadek pożaru była ułatwiona w drodze rozporządzenia J. P.

Zjazd ćwiczebny w Dąbrowicach.

Trzeci z kolei zjazd ochotniczych straży pożarnych w okręgu Kutnowskim, urządzony z okazji zorganizowanego przez gminę „Dnia propagandy”, odbył się w miasteczku Dąbrowice, 21 lipca i zgromadził trzy drużyny strażackie: z Dąbrowic, Bab i Kop.

W zjeździe wziął udział prezes okręgu, p. starosta Żbikowski. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele w Dąbrowicach, drużyny udały się na plac ćwiczeń, gdzie odbyły się zawody. Sąd konkursowy stanowili druhowie naczelnicy: Myszkowski, Michałowski, Marciniak, Imbs i Wróbel.

Wszystkie trzy ćwiczące drużyny wykazały należyłą sprawność tak w ćwiczeniach z narzędziami, jak i w ćwiczeniach alarmowych; wystarczy przytoczyć tu fakt, że straż sprawiała: drabinę drążkową w 5 sekund, drabinę przystawne w 3½ sekundy, bosaki 2½, sikawkę z 15 metr. odcinkiem węża w 9 sekund, zaś sprawienie całego taboru trwało 14 sekund.

Po ćwiczeniach zbiorowych odbył się bieg na 200 mtr. z przeszkodami, do którego stanęło 14 zawodników w pełnym, strażackim rynsztunku.

Wprowadzenie do zawodów ćwiczebnych w okręgu Kutnow-

skim biegu z przeszkodami, mającego na celu przygotowanie strażaka do pokonywania przeszkód na jakie natrafić może przy odbywaniu drogi do pożaru, czy też wprost w samej akcji ratowniczej, wywołało poklask u działaczy pożarniczych oraz zrozumiałe zainteresowanie u publiczności, przy patrzącej się ćwiczeniom.

Zwycięzcy w biegu otrzymali nagrody, zakupione z funduszu, powstałego z subsydjum gminy Dąbrowice, która w miarę posiadanych środków nie szczędzi zasilków pożarnictwu, oraz z ofiar, zebranych przez Komitet.

Po zakończeniu ćwiczeń drużyny wspólnie z gośćmi spożyły wspólny obiad w remizie straży Dąbrowickiej, gdzie z wygłoszonych przemówień można było wynieść przeświadczenie, że samorząd Dąbrowicki, zarówno jak i szersze społeczeństwo, otacza strażę w gminie należyłą opieką. Na zakończenie zawodów straż Dąbrowicka odbyła ćwiczenia pokazowe z sikawką motorową, nabytą w ostatnim czasie. Tu przy sposobności należy podnieść wspaniałe wyniki usilnych starań zarządu nad gromadzeniem funduszu na zakup sikawki.

m.

Manewry strażackie w Seredzicach, pow. Iłżeckiego.

W dniu 20 lipca b. r. przeprowadzone zostały pierwsze manewry rejonowe na terenie pow. Iłżeckiego, we wsi Seredzice gm. Błaziny. Całością manewrów kierował Okr. Instruktor pożarniczy druh Tadeusz Dudziński.

Specjalnie na ten cel zakupiono chróstu, z którego wybudowano (prowizoryczne zabudowania).

Zadanie taktyczne przewidywało obronę zagrożonych budynków. Pierwsza przybyła O. S. P. z Seredzic, druga z Pakosławia, trzecia z Iłży, czwarta z Osin, piąta z Błazin, szósta z Mirca. Straż z Krzyżanowic odmówiła przybycia.

Rozplanowanie akcji obronnej, zajęcie stanowisk i przeprowadzenie samej akcji wykonano z wynikiem dodatnim. Przy wykonaniu zwracano szczególną uwagę na dostarczanie wody.

W kolejności przybycia przeprowadzała każda Straż akcję ratunkową. Przy zakończeniu manewrów d-h Instruktor zarządził

zbiórkę wszystkich Naczelników i odbyto szczegółową dyskusję nad sposobem przeprowadzenia akcji ogólnej przez każdą Straż na swym odcinku.

Po przeprowadzeniu akcji ogólnej, Straże rozjechały się. Przykro bardzo, że Zarządy Straży mało się interesują, gdyż nikt nie był przy manewrach.

Zawdzięczając pracy druha Instruktora Tadeusza Dudzińskiego Okręg Iłżecki zaczyna budzić się do życia, i rozwój pożarnictwa na jego terenie posuwa się z każdym dniem naprzód.

Adam Szymański
naczelnik Str. Poż. w Iłży.

Manewry Strażackie w Mordach.

Utarło się powszechne mniemanie o tem, że strażę małomiasteczkowe, czyli grupa III stoją niżej, niż strażę wiejskie, czyli grupa IV. Potwierdza opinię tę całkowicie O. S. P. w miasteczku Mordy pow. siedleckiego.

Dlatego czynimy wysiłki, Związek i Wydział Powiatowy, żeby straż dźwignąć na właściwy poziom.

Ażeby się przekonać, czy są pomyślne rezultaty tych zabiegów — zostały naznaczone nocne manewry w Mordach dnia 3 sierpnia r. b.

Instruktor pożarniczy, druh Ziętek zaalarmował pomiędzy godz. 19 min. 30, a 20 min. 30 strażę wiejską: Prószyń, Stok Ruski, Czołomyje, znajdujące się w odległości od 4 do 12 klm. Zostało też wezwane pogotowie samochodowe z Siedlec. O godz. 21 ej został wezwany posterunek policjiny do zaalarmowania Mordów. I tu dopiero zaczęła się „tragedja”. Przez 15 minut (dosłownie) policjant szukał naprzemian, to alarmu, to trębacza, jednocześnie zdaje się wzywając osobiście podwoźdy, bo z ciemności, bez dźwięków alarmowych wyskakiwały konie z woźnicami. I piękny był widok, jak zaczęły wjeżdżać do miasta strażę wiejską z pogotowiem samochodowem siedleckiem na czele i, jako przybyłe pierwsze, rozpoczęły akcję w oznaczonym miejscu pod kierunkiem d-ha Hory, komendanta zawodówki siedleckiej. Wreszcie i druhowie z Mordów, tknięci widocznie przecuciem, bądź postawieni na nogi sygnałami przybywających straży, zbiegli się do swej remizy i roz-

poczęli przygotowania do wyjazdu. Po skończonej akcji, co nastąpiło o godz. 21 min. 30, odbyła się zbiórka drużyn na rynku. Tu dołączyła o godz. 21 min. 40 drużyna z Mordów.

Druh A. Niedbalski, prezes Komisji Wyszkożenia, przyjął raport, który zawiera ciekawe dane, jak na porę dnia i okres żniw. Oto prócz Siedlec, które przybyły na samochodzie pogotowia, z motopompą, 80 metr. w. tłoczego, cysterną na 700 litrów i drabinami, przybyły 3 straże wiejskie na 7 wozach z 3 sikaw., 4 beczkow. 80 metr w. tłocz. bosakami, tłumnicami i 45 ludźmi, nie wliczając taboru straży z Mordów.

Następnie d-h Niedbalski w krótkich słowach przemówił do drużyn i licznie zgromadzonej publiczności o znaczeniu manewrów nocnych dla straży, a następnie w dość mocnych słowach skreślił wszystkie braki straży Mordzkiej, podkreślając obojętność i zaniebdania Zarządu straży, miasta i władz bezpieczeństwa, choć strażacy wykazują dobrą wolę i chęci.

W końcu zarządzono wykonanie drugiego ćwiczenia taktycznego, polegającego na pracy przy pożarze wodą dostarczoną ze stawu folwarcznego za pomocą sikawkowego łańcucha wodnego. W powiecie siedleckim, ani jednej okazji nie zaniedbuje się dla prze-

prowadzenia tego ważnego dla akcji ćwiczenia.

O godz. 23-ej manewry zostały zakończone. Naczelnicy: druhowie Kwaśniewski, Ostapiuk i Bujnowski zarządzili powrót swych drużyn do remiz.

Drużyną z Mordów dowodził d-h zast. naczelnika Franczuk.

Tym razem chyba Mordy wezmą na serjo upomnienia i przestrogi, jakie dały im manewry i wszelkie braki uzupełnią, poczynawszy od założenia porządków i w odpowiedniej liczbie urządzeń alarmowych.

Bo licha nie śpi i o katastrofę nietrudno.

N. Z

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

Sześćdziesięciolecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Wągrowcu.

Nie pierwszy to już jubileusz sześćdziesięciolecia ochotniczej placówki strażackiej w Wielkopolsce. Po uroczystościach sześćdziesięciolecia jubileuszy straży w Śremie, w Chodzieży, w Środzie, a ostatnio w Lesznie, obchodziła obecnie w dniu 11-y sierpnia r. b. swój sześćdziesięciolecie jubileusz Ochotnicza Straż Pożarna w Wągrowcu.

Na uroczystości tego jubileuszu, zawierającego zarazem w swym programie zawody ćwiczebne straży miejscowego okręgu, przybyło 14 okolicznych drużyn strażackich, oraz szereg delegacji z innych powiatów Wielkopolski w licznym zespole około 300 uczestników. Pozatem przybyli: reprezentant Głównego Związku Straży, a jednocześnie i delegat Związku Straży województwa Poznańskiego, druh podinsp. poż. Bednarek, wice-prezes Śląskiego Związku Straży druh Broncel z Radzionkowa z sekretarzem tego Związku druham Baronem z Katowic i naczelnikiem straży kolejowych Katowickiej Dyrekcji P. K. P. druham Kołkiem, członkiem Zarządu Związku woj. Poznańskiego druh Eckert z Inowrocławia, oraz naczelnicy Okręgów druhowie Ławicki ze Śremu i Smoczyński z Wolsztyna, przedstawiciel Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego w Poznaniu p. Kołodziejczak i reprezentant „Prze-

glądu Pożarniczego” red. S. Pągowski.

Po uroczystym nabożeństwie, odprawionem przez ks. Wróblewskiego, uszeregowani strażacy udali się na dworzec w celu powitania przybyłych gości i delegatów, przyczem naczelnik miejscowego Okręgu Wągrowieckiego druh P. Bosiacki złożył raport podinsp. Bednarkowi, który z kolei wraz z przybyłymi dokonał przeglądu drużyn.

Przemaszerowano teraz na śniadanie, po którym nastąpiło wspólne zebranie jubileuszowe. Na przewodniczącego zebrania powołano burmistrza m. Wągrowca. Sekretarz Straży druh Wejman odczytał starannie opracowane sprawozdanie z powstania i działalności Straży, poczem druh podinsp. Bednarek dokonał dekoracji zasłużonych członków znakami za wysługę lat. Szereg okolicznościowych przemówień wygłosili obecni na posiedzeniu przedstawiciele miejscowych organizacji i stowarzyszeń, oraz reprezentanci władz strażackich, poczem wszyscy niemal delegaci bratnich placówek sąsiedzkich wręczali wraz z życzeniami gwoździe do sztandaru Straży jubilatki, składając w ten sposób dowody spójni i solidarności korporacyjnej, przejawiającej się pomiędzy najbliższymi sąsiadującymi strażami.

Zaraz po zebraniu odbyło się poświęcenie nowowyprowadzonej remizy. Poświęcenia dokonał i dłuższe przemówienie do zebranych

wygłosił ks. proboszcz Wróblewski, a burmistrz wręczył naczelnikowi Straży druhowi Czerwińskiemu klucze od rzeczzonej.

Teraz z kolei rozpoczęły się zawody konkursowe. Stało do współzawodnictwa pięć straży: 2 z grupy II-ej i 4-y, które zakwalifikowano do grupy IV-ej.

Przy stole sędziowskim zasiadli druhowie: nacz. Eckert z Inowrocławia — jako przewodniczący, podinsp. poż. Bednarek z Poznania, nacz. Ławicki ze Śremu, nacz. Smoczyński z Wolsztyna i p. Kołodziejczak, reprezentant Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego.

Przeprowadzone przez poszczególne drużyny ćwiczenia konkursowe, choć ujawniły one w ćwiczących wiele werwy i chęci do usprawniania się, wykazały jednak, niestety, że zakres ćwiczeń objętych obowiązującym regulaminem zawodów nie jest jeszcze przez drużyny Okręgu Wągrowieckiego opanowany, a samo wykonanie pojedynczych ćwiczeń pozostawia jeszcze bardzo dużo do życzenia.

Fakt, że dowódcy stojących do współzawodnictwa straży nie wiedzieli przeważnie w jakiej to grupie ma ich drużyna współzawodniczyć i jakie też ćwiczenia składają się na program danej grupy, zdradził zupełną nieznajomość obowiązującego regulaminu wśród straży i wielce utrudnił pracę sądu konkursowego.

Pojedyncze zaś ćwiczenia wy-

kazały, że metodyczne szkolenie strażaków nie jest snąc jeszcze należycie podjęte w strażach Okr. Wągrowieckiego, skoro nie zdołała żadna, niestety, z ćwiczących straży wykonać ćwiczeń objętych programem przypadającej jej grupy obowiązującego regulaminu zawodów. W takim też stanie rzeczy dość jaskrawo uwypatniła się u poszczególnych dowódców drużyn niezajomość zasad dowodzenia.

I mimowoli też nasuwa się tu uwaga, że byłoby nad wszelki wyraz pożądane, aby oficerowie Straży tego Okręgu zainteresowali się ćwiczeniami konkursowymi w innych Okręgach, gdzie regulamin zawodów znalazł już precyzyjne zastosowanie, a przekonają się wówczas naocznie, jak olbrzymie rezultaty w usprawnianiu pojedynczego strażaka i całych zespołów przynoszą zasady metodycznego szkolenia, na których wszak oparty jest obowiązujący dziś w zrzeszonym strażactwie naszym regulamin zawodów.

Pomimo znacznej rozbieżności i wielkich odchyłeń w ćwiczeniach konkursowych poszczególnych drużyn Sąd wywiązał się z przypadającego mu zadania, ustalając ostateczne wyniki zawodów jak następuje:

W grupie II-iej pierwsze miejsce przyznano Och. Straży Poż. w Wągrowcu. Drużynę Och. Straży Pożarnej z Rogoźna zdyskwalifikowano od wyznaczenia miejsca.

W grupie IV-iej przyznano strażom następującą kolejność: 1) Och. Straż Poż. ze Skobów, 2) O. S. P. z Niemczyna; 3) O. S. P. z Damasławka i 4) O. S. P. z Rościnną.

Na podstawie tego orzeczenia przedstawiciel Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego w Poznaniu p. Kołodziejczak zakomunikował zebranym, że ta publiczno-samorządowa instytucja ubezpieczeniowa przyznaje współzawodniczącym strażom następujące nagrody: Straże z Wągrowca i Skoków otrzymają po Zł. 200; Straż z Niemczyna Zł. 100; i straż z Damasławka i Rościnną po Zł. 50. Nagrody te nie będą udzielane w gotówce, lecz straża mogą zakupić do wysokości przyznanych sum jakieś potrzebne sprzęty czy przyrządy pożarne, przedkładając Krajowemu Ubezpieczeniu Ogniwemu rachunki, które instytucja pokryje.

Na zakończenie uroczystości uczestnicy przy dźwiękach trzech

połączonych orkiestr Straży z Wągrowca, Skoków i Wapna przemaszerowali na wspólny obiad.

Jubileuszowy obchód sześćdziesięciolecia Straży Wągrowieckiej wykazał uznanie społeczeństwa miejscowego dla tej pożytecznej placówki i przyczynił się bezwzględnie do pogłębienia łączności korporacyjnej pomiędzy strażami powiatu Wągrowieckiego.

25-ciolecie O. S. P. na Nowem Bródnie.

W dniu 15 b. m. Ochotnicza Straż Pożarna Nowo-Bródzieńska obchodziła 25-letni jubileusz swego istnienia.

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz państwowych, strażackich, straży okolicznych i miejscowego społeczeństwa. Główny Związek Straży Poż., a jednocześnie i Związek Wojewódzki Warszawski reprezentował druha prezes inż. St. Waligórski, w imieniu p. Wojewody grodzkiego przybył p. Szymanowski; obecni byli również d-h prezes inż. J. Tuliszkowski i d-h st. instruktor J. Pietraszkiewicz z Gł. Związku.

Przybywających gości witał Naczelnik Straży, druha Stankiewicz, poczem wyruszone do kościoła na nabożeństwo. Mszę Świętą odprawił proboszcz miejscowy, a zarazem wiceprezes straży, ks. kan. St. Roguski. Piękne okolicznościowe kazanie, przepojone głębokim zrozumieniem posłannictwa strażaka — ochotnika wygłosił ks. wikary parafii Nowo-Bródzieńskiej.

Po nabożeństwie straż złożyła wieniec u stóp pomnika parafian, poległych w czasie wojny, poczem wygłosił przemówienie prez. straży p. inż. Rupiński, nacz. warsztatów kolejowych.

Po powrocie na plac przed remizą straży, powitał druha prezes Rupiński przybyłych gości, a następnie druha naczelnik Stankiewicz w dłuższym przemówieniu skreślił historję rozwoju straży Nowo-Bródzieńskiej.

Straż ta powstała w roku 1904; założyciele jej musieli przezwyciężyć wielkie trudności, jakie władze rosyjskie czyniły wówczas wszelkim powstającym organizacjom polskim. Uzyskano plac i wybudowano na nim drewniany budynek, który w roku 1910 spalił się doszczętnie. Jedyne pamiątki

kami po tym pierwszym budynku są pozostałe po pożarze podwaliny, które wyzyskano następnie przy budowie wspinalni, oraz obraz Matki Boskiej, który w zgłiszczach odnaleziono nietknięty. Obraz ten wisi obecnie na sali w nowym budynku straży.

Budowa obecnego budynku muirowanego pochłonięła wiele wysiłków. Dzięki usilnym zabiegom zarządu straż posiada obecnie obszerny lokal, który oddaje usługi nie tylko samej straży, ale jest punktem oparcia wielu innych organizacji społecznych, istniejących w tej dzielnicy.

Z chwilą włączenia Nowego Bródna do Wielkiej Warszawy, a w szczególności od chwili założenia posterunku miejskiej straży pożarnej, straż Nowo-Bródzieńska utraciła swój charakter jedynego obrońcy dzielnicy przed klęską pożaru i przeszła niejako do rezerwy, pozostała jej natomiast rola pobudzania życia społecznego, którą straż oddawna chlubnie wypełnia. Bez przesady można powiedzieć, że większa część organizacji społecznych na Nowem Bródnie narodziła się w murach domu strażackiego i rozwój swój dalszy zawdzięcza współdziałaniu i poparciu, jakie straż okazuje zawsze wszelkim przejawom akcji społecznej.

Po druhu Stankiewicz zabrał głos delegat Zarządu Głównego Związku Straży Poż. i prezes wojewódzkiego związku Warszawskiego druha inż. Waligórski, który przemówienie swe nawiązał do słów kaznodziei, obrazujących ideologię strażactwa, a następnie na podstawie danych, przytoczonych w przemówieniu druha Stankiewicza stwierdził, że straż Nowo-Bródzieńska zadanie swe, z tej ideologii wynikające, chlubnie spełniła.

Następnie odbyło się wręczenie odznaczeń: Straż Nowo-Bródzieńska otrzymała znak dwudziestopięciolecia na sztandar, ośmiu członków tej straży znaki za usługę 25 lat, prawie wszyscy pozostali — znaki za 20, 15. lub 10 lat służby.

Wobec późnego zgłoszenia wniosków o przyznanie medalów zasługi, wnioski te będą mogły być rozpatrzone dopiero na najbliższym posiedzeniu Zarządu Głównego Związku.

W dalszym ciągu bardzo sympatyczne przemówienie wygłosił p.

plk. dr. Milak, na temat roli strażactwa w okresie niewoli i obecnej współpracy z wojskiem w zakresie przysposobienia wojskowego i obrony przeciwgazowej.

Uroczystość zakończyło śniadanie, którem straż podejmowała przybyłych gości.

Gdy piszemy o strażach Nowo-Bródzkiej, podkreślić należy przy tej sposobności gorliwość, okazywaną przez jej prezesa d-ha inż. Rupińskiego i nieustraszoną działalność społeczną d-ha Naczelnika Stankiewicza, którego pracy zawdzięcza straż swój dotychczasowy rozwój.

Miło nam jest również sprostować zarzut, uczyniony władzom stoł. m. Warszawy przy opisie uroczystości poświęcenia posterunku Straży Warszawskiej na Nowem-Bródnie, że zapomniały one o istnieniu straży Nowo-Bródzkiej.

Jak to zaznaczył druż. nacz. Stankiewicz, otrzymał on zaproszenie na tę uroczystość, jedynie tylko z powodu zbyt późnego doręczenia zawiadomienia nie mógł wówczas przybyć.

Dowiadujemy się, że zarząd straży Nowo-Bródzkiej zamierza oddać zabudowania straży do użytkowania Głównemu Związkiowi, który będzie je mógł wykorzystać przy urządzaniu kursów pożarniczych dla instruktorów, przeszkoleń i t. p.

Uroczystość 30 letn. jubileuszu Ochotniczej Straży Pożarnej w Koronowie.

W dniu 21 ub. m. O. S. P. w Koronowie obchodziła 30-letni jubileusz swego istnienia.

Uroczystość rozpoczęła o godz. 6 pobudka, o godz. 8 odbyła się zbiórka przed strażnicą i wymarsz przed Ratusz po sztandar, przedstawiciele władz miejskich i gości. Następnie pomaszerowano do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie udano się na dworzec kolejki powiatowej po gości i przedstawicieli Wielkop. Związ. Ochotn. Straży Pożarnych z Poznania, których powstał zarząd straży z prezesem, p. burmistrzem Wodniczakiem i naczelnikiem okręgowym p. B. Kaczorkiem na czele. Kompanię honorową stanowiła miejscowa Straż Pożarna z orkiestrą pod dowództwem nacz. p. Witeckiego.

Z dworca pomaszerowano na rynek przed Ratusz, gdzie naczelnik

straży złożył raport wiceprezesowi Wlkp. Zw. Ochotn. Straży Pożarnych Panu burmistrzowi Szollowi z Szamotuł, który powitał wszystkich strażaków, poczem nastąpiła defilada.

Po spożyciu wspólnego śniadania, odbyło się o godz. 11-ej uroczyste posiedzenie.

Zebranie zajął prezes miejscowej straży, p. burmistrz Wodniczak, witając przedstawicieli Władz Państwowych i Samorządowych, oraz Korporacji Strażackich i przybyłych gości, i oddając przewodnictwo w ręce wiceprezesa Wlkp. Zw. Str. Poż., p. burmistrza Szolla. Przystąpiono następnie do odczytania sprawozdania z 30-letniej działalności straży Koronowskiej.

Po złożeniu życzeń straży—jubilatce, w imieniu Wlkp. Zw. Ochotn. Str. Poż. przewodniczący rozpoczął rozdawanie dyplomów i odznaczeń i jako pierwszy wręczył O. S. P. w Koronowie dyplom zasługi, nadany przez Radę Naczelną Głównego Związku Straży Pożarnych w Warszawie.

Następnie odznaczeni zostali: drh. Kaczorek, nacz. okr. i honorowy naczelnik straży koronowskiej złotym medalem zasługi i dyplomem, drh. sierżant Jan Barcikowski brązowym medalem zasługi i znakiem za wysługę 30 lat; Teofil Rybka, okręg. skarbnik, brązowym medalem zasługi i znakiem za wysługę 25 lat; druhowie: oddziałowy Franciszek Skórczewski, sierżant Stanisław Piotrowski i sierżant Albert Lamprecht — brązowym medalem zasługi i znakiem za wysługę 20 lat; druhowie: podnaczelnik Kazimierz Mętkowski, plutonowy Józef Retecki i strażak, Franciszek Zakrzewski — znakiem za wysługę 10 lat.

Medale „Polska Swemu Obrońcy” za wojnę 1918 — 1921, o które zarząd się wystarał, otrzymali d-howie: oddziałowy i sekretarz Marciniak Jan, sierżant Józef Hajza, strażacy: Hennig Maksymilian, Dropiewski Maksymilian, Nowakowski Franciszek, Kaczorek Tadeusz i Gogoliński Franciszek.

Po ogólnych powinszowaniach jubilatowi i odznaczonym, złożył życzenia w imieniu p. Starosty pow. bydgoskiego Dr. Berety, p. asesora Dreasa, p. Milewski — komendant straży miasta Bydgoszczy, p. inspektor Busza z Wlkp.

Zw. Str. Poż. w Poznaniu, p. burmistrz Pepliński z Solca - Kujawskiego, p. burmistrz Pankanin z Łobżenicy, p. wójt Urbaniak z Koronowa, p. inż. Nowak przewodniczący Rady Miejskiej w Koronowie, p. Żuchowski kierownik szkoły kat. w Koronowie, oraz licznie zgromadzeni przedstawiciele straży okolicznych.

Następnie odczytano telegramy, które nadeszły: Generalny Dyrektor Baranowski z Kraj. Ubezp. Ogniwego, Komendant straży miasta Poznania, Kiedacz, Ochotnicze Straże Pożarne: Ostrzeszów Trzemeszno, Szubin, Strzelno, Wągrowiec, Jarocin i Chełmno.

Po wyczerpaniu programu i wzniesieniu okrzyku na cześć straży koronowskiej solwuje przewodniczący uroczyste posiedzenie hasłem strażackim „Czołem”.

O godz. 13-ej odbyły się ćwiczenia straży koronowskiej oraz zawody o nagrody w oddziale pierwszym i drugim. O godz. 15-ej alarm ćwiczebny przy młynach wodnych p. Wiśniewskiego. O godzinie 16-ej nastąpił wymarsz do parku miejskiego „Grabiny”, gdzie odbył się koncert, wraz z uroczajnościami. Wieczorem na sali „Grabiny” zabawa taneczna.

Obchód jubileuszu Strażackiego w Świątchłowicach.

W dniu 28 lipca 1929 r. Straż Ochotnicza w Świątchłowicach obchodziła swój ćwierćwiekowy jubileusz istnienia, który rozpoczął się 27 lipca capstrzykiem, poczem odbył się koncert przy nader liczny udziałem obywatelstwa miejscowego.

W niedzielę zrana orkiestra odegrała pobudkę.

O godz. 8 zaczęły się zjeżdżać straż i towarzystwa na miejsce zbiórki do ogrodu p. Michalika, skąd wyruszył wspaniały pochód do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie, o godz. 11-ej odbyło się w lokalu straży walne zebranie delegatów z powiatu Świątchłowickiego. Następnie udano się na obiad wspólny do lokalu Kasyna Polskiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przedstawiciel frakcji polskiej, który stwierdził, że Rada Gminna okazała zrozumienie potrzeb Straży i w dowód uznania tak długiej ćwierćwiekowej pracy uchwaliła zakupić na ten dzień sikawkę motorową systemu „Metz” na 1000

litr m., oraz motorowy wóz rekwizytowy, który wykonała firma „Czesław Miarczyński” w swych nowozałożonych warsztatach w Katowicach.

Po obiedzie odbył się akt poświęcenia sikawki motorowej, oraz wozu rekwizytowego, którego dokonał ks. proboszcz Otręba. Obecny przy akcie poświęcenia pan starosta wygłosił przemówienie, wyrażając radość, że straż miejscowa została wyposażona w nowoczesne narzędzia ratownicze. Następnie z remizy wyruszył pochód z kilkoma orkiestrami, w którym wzięły udział 33 straż z 20 sztandarami, przyczem defilada odebrana przez p. starostę wypadła nader okazale.

Po defiladzie odbyła się dekoracja zasłużonych strażaków, a wieczorem zabawa taneczna, która trwała do samego rana.

Wiele innych straży i gmin mogą zazdrościć Świętochłowicom, które dzięki usilnym staraniom naczelnictwa i rady gminnej, wyposażyły swą straż pożarną w najnowsze przyrządy.

Uroczystość Poświęcenia Sztandaru O. S. P. w Padwi Narodowej.

W zakątku powiatu Mieleckiego, Ochotnicza Straż Pożarna w Padwi Narodowej obchodziła w dn. 4 b.m. uroczystość poświęcenia sztandaru.

Wczesnym rankiem ze wszystkich stron przybyły Oddziały straży pożarnych. Uroczystość zaszczylicili swą obecnością liczni delegaci władz państwowych i samorządowych, oraz okoliczni i miejscowi obywatele.

Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ do drzewca, po czym wszystkie oddziały straży pożarnych odmaszerowały na plac ćwiczeń, gdzie delegat Związku Wojewódzkiego, instr. St. Gościński odebrał od Oddziału miejscowej straży ślubowanie, wręczając sztandar chorążemu w obecności licznie zebranej publiczności. Następnie odbyła się defilada, którą odebrał delegat Rady Powiatowej, Teofil Gumiński, przybyły na uroczystość w imieniu p. Starosty Powiatowego i Naczelnika Okręgu X-go. Po defiladzie Zarząd miejscowej straży przyjął wszystkich gości skrom-

nem śniadaniem, podczas którego wygłosił przemówienie poseł Jan Krempa, wzywając do pracy na polu Pożarnictwa Polskiego. W dalszym ciągu przemawiali: delegat Rady Powiatowej, p. T. Gumiński, oraz Naczelnik Rejonu 101. Józef Jarmuła, kierownik miejscowej szkoły, który przemówienie swe zakończył trzykrotnie powtórzonym przez obecnych okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Rzeczypospolitej Polskiej.

25-lecie O. S. P. w Wyszogrodzie.

W dniu 21 lipca 1929 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Wyszogrodzie, obchodziła 25-cio lecie swego istnienia.

Uroczystość powyższą, prócz przedstawicieli miejscowych instytucji społecznych, władz państwowych i samorządowych, oraz szerebkich warstw ludności, zaszczylicili swą obecnością: Prezes Związku Okręgowego, p. Starosta Pinakiewicz i wiceprezes p. S. Mieczkowski.

Po przyjęciu raportu i powitaniu drużyny, pomaszerowano na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafialnego.

Mszę św. odprawiał ks. proboszcz Skowroński, który w wygłoszonym okolicznościowym kazaniu podkreślił zasługi, jakie Straż Wyszogrodzka położyła dla dobra Państwa i Społeczeństwa.

Po nabożeństwie odbyło się dekorowanie zasłużonych członków straży medalami zasługi, medalami X-ciolecia Niepodległości i znakami za wysługę lat, przez prezesa Zw. Okr. D-ha Pinakiewicza i wiceprezesa D-ha S. Mieczkowskiego.

D-h Prezes w krótkim, ale treściwym przemówieniu, składając gratulacje dekorowanemu, zaznaczył, iż nie wątpi, że od chwili obecnej będą oni pracowali dla dobra pożarnictwa ze zdwojonym wysiłkiem.

Następnie odbyła się defilada.

Na zakończenie w remizie straży odbyło się skromne przyjęcie dla zaproszonych gości i członków straży, w czasie którego Naczelnik D-h Łagodziński odczytał nadesłaną depezę z życzeniami od D-ha Inspektora W. Mierzanowskiego.

POŻARY.

Ruda Bałtowska (gm. Ruda Kocielna). W dniu 30 lipca r. b. powstał tu groźny pożar w zabudowaniach Józefa Kocura. Zaalarmowana straż pożarna w odległym o 4 klm. Bałtowie w przeciągu 10 minut wyruszyła na ratunek z sikawką, hydronetką, drabiną, beczkowitzem i 4 bosakami. Mimo natychmiastowej energicznej akcji ratunkowej, objętych płomieniem budynków nie zdołano uratować, umiejscowiono jednak pożar, nie pozwalając na przerzucenie się ognia na sąsiednie budynki, oddalone zaledwie o 3 mtr. Akcję prowadził zastępca naczelnika Straży J. Budreń; poza to przy pożarze brała czynny udział również Str. Pożarna z Borji. Ratunek utrudniał fatalny stan budującej się szosy, co czyniło dojazd do pożaru bardzo uciążliwym. Należy podkreślić nieobywatelskie zachowanie się miejscowej ludności, która wobec strażaków zajęła wrogie stanowisko. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny, stodoła oraz urządzenia domowe. Straty wynoszą w przybliżeniu około 3.800 złotych.

Rawachów (pow. Łżecki). W dniu 29 ubiegłego miesiąca o godz. 16-tej m. 20 wybuchł tu pożar w zabudowaniach Jana Stawarza. Zaalarmowana Straż Pożarna w Ciepeliowie wyruszyła do pożaru w liczbie 10 ludzi z dwoma sikawkami, 1 beczką, 4 bosakami, ale z powodu złego stanu drogi przybyła dopiero na miejsce o godz. 17-ej. Ratunek utrudniony był brakiem wody, wobec czego Straż przystąpiła do rozrywania palących się budynków i zasypywania ognia ziemią. Wkrótce przybyła Straż Pożarna z Kazanowa, odległego o 4½ klm. z naczelnikiem Broszkiem na czele, w liczbie 17 ludzi, z sikawką, beczką i bosakami. Po wspólnej usilnej akcji ratunkowej pod kierunkiem naczelnika L. Stępnia pożar zdołano wreszcie zlokalizować. Spłonął dom mieszkalny, stodoła, obora i szopa. Straty wynoszą około 7.800 zł.

Z żałobnej Karty.

Ś. p. druh Stefan Kosmański.

Dn. 23 lipca 1929 r. zginął tragiczną śmiercią ś. p. Stefan Kosmański, pomocnik naczelnika straży ochotniczej w Zagórowie i Se-

kreতার Związku Straży Pożarnych pow. Słupckiego. Życie swe zakończył jako bohater, ratując bowiem tonącą kobietę, ją uratował, a sam utonął.

S. p. Stefan Kosmłaski była to postać ze wszech miar godna szacunku. Jako kierownik szkoły [powszechnej 7-io klasowej spełniał swe obowiązki jaknajlepiej — ku zadowoleniu swoich przełożonych, kochany przezariatwę. Jego pieczę powierzona. Po za obowiązkami swemi, jako kierownika szkoły, chętnie czas swój poświęcał pracy społecznej. Organizował harcerstwo w Zagórowie, brał czynny udział w przysposobieniu wojskowem. Żadne przedstawienie amatorskie nie obyło się bez Jego współpracy. Jako zaś pomocnik naczelnika straży pracował jak nikt inny, dbając zawsze o postawienie straży na jaknajwyższym poziomie, tak pod względem bojowym, jak i organizacyjnym.

S. p. Stefan Kosmłaski urodził się w Łątku, gm. Kłodawa, pow. Wolski, 2 sierpnia 1886 r. Po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego, mianowany został na posadę nauczyciela w pow. Wolskim. W r. 1906, walcząc o szkołę polską został aresztowany i

osadzony w więzieniu w Łęczycy, gdzie go trzymano przez przeciąg 61½ mies. Po zwolnieniu z więzienia przeniesiono go na posadę nauczyciela do Wojkowa, pow. Sie-radzkiego. Tutaj jego staraniem powstała Straż Ochotnicza, której był naczelnikiem przez lat 10.

W roku 1919 został mianowany na posadę nauczyciela do Pyzdr, gdzie zapisał się zaraz do miejscowej Straży Pożarnej i objął funkcję adjutanta Straży. W roku 1922 zostaje przeniesiony na posadę kierownika Szkoły Powszechnej do Zagórowa. Tutaj wstępuje w szeregi miejscowej Straży, jako pomocnik naczelnika. W r. 1926 na ogólnym zebraniu Straży pow. Słupckiego zostaje wybrany do Zarządu Związku Straży pow. Słupckiego. W Zarządzie zaś powierzono Mu sekretariat, gdzie dużo włożył swej pracy.

Ubyła z naszych szeregów jednostka, którą trudno będzie zastąpić. Czczony i kochany przez ludność miejscową, pracowity i ofiarny, nigdy nie żałował swych sił, gdzie szło o dobro ogółu. To też pogrzeb Jego w którym wzięła udział cała ludność Zagórowa i okolicy, był wielką manifestacją żalu, jaki po sobie zostawił.

WYJAŚNIENIE.

W N-rze 32 naszego pisma zamieściliśmy fotografię drużyny O. S. P. w Pruszkowie, która zdobyła I miejsce w zawodach ogólnopanstwowych w Poznaniu.

W podpisie pod fotografią mylnie zaznaczono, że drużyna Straży Pruszkowskiej ćwiczyła w grupie straży wielkomiejskich, gdy tymczasem w rzeczywistości ćwiczyła ona w grupie II (straże miejskie).

Nieścisłość powyższą, która się wkradła wskutek niedopatrzienia, niniejszym prostujemy.

PODZIĘKOWANIE.

Naczelnictwo Okręgu VI-go w Tarnowie woj. Krakowskie składa podziękowanie Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych za udzielone nagrody w postaci narzędzi pożarniczych na ogólną sumę 2800 zł. Strażom Pożarnym, które uzyskały najlepsze wyniki na zawodach Rejonowych zorganizowanych przez Naczelnictwo Okręgu.



PRÓBY.

Celem powiększenia skromnych zasobów straży pożarnej w Podjaskach, druh Witold postanowił urządzić przedstawienie amatorskie.

Zarząd straży nie rokował powodzenia tej imprezie i radził zastanowić się nad wyszukaniem innego źródła dochodu, praktyka bowiem wykazała, że teatry amatorskie jakoś na terenie Podjasków nigdy się nie udawały.

Druh Witold jednak był nieugięty i na początku wiosny przystąpił do dzieła. Wybrał komedijkę dwuaktową, w której brało udział kilkanaście osób, poobsadzał role i zarządził próby dwa razy w tygodniu.

Już na pierwszą próbę prócz aktorów — amatorów zjawili się masa osób, należących do rodziny

adeptów i adeptek sztuki teatralnej.

Całe to grono porozsiadało się na krzeselkach i miało zamiar przyglądać się próbom sztuki, którą reżyserował osobiście inicjator spektaklu.

Ale druh Witold przed przystąpieniem do pracy oświadczył zebranym, iż każdy z tych widzów za prawo asystowania na próbie musi uiścić złotówkę.

Oczywiście zawrzały protesty, jako że podobnego haraczu nie ściągano nigdy, reżyser jednak wyjaśnił, że musi wprowadzić taki rygor, bo nie chce mieć na próbach zbyt liczne go audytorjum, które przeszkadzałoby w pracy na scenie.

Ten i ów ustąpił zaraz z sali, lecz większość opłatę uiściła i próba czytana odbyła się gładko.

Po skończonej pracy ktoś zasiadł do fortepianu i jak na komendę kilka par stanęło do tańca, a w godzinę po tej zaimprowizowanej zabawie, aktorzy i goście pod miłym wrażeniem rozeszli się do domów.

Na następnej próbie towarzystwo było jeszcze liczniejsze i po mozolnej pracy na scenie znów potańczono ochoczo.

Ubiegał miesiąc za miesiącem, a sprawa teatru amatorskiego jakoś nie posuwała się naprzód i co pewien czas trzeba było zaczynać na nowo.

Działo się to bynajmniej nie z winy reżysera, lecz z powodów całkiem niezależnych i nieprzewidzianych.

Panna Stefa, na przykład, obraziła się, zresztą całkiem słusznie, że musi grać rolę starej ciotki, podczas gdy panna Zosia, znacznie od niej starsza i brzydsza, miała być w komedyjce narzeczoną pana Alfreda.

Gdzież tu sprawiedliwość?

Druh Witold nie poskapił wyśiłków, by obsadę odpowiednio zmienić, co jednak pociągnęło za sobą całkowite przegrupowanie ról i konieczność rozpoczynania prób na nowo.

Albo znów heca z tym pocafun-kiem!

Pan Tomasz, grający rolę narze-żonego, podczas oświadczyń po-całował pannę Anię naprawdę, zamiast, jak to zwykle czynił, za-markować ów pocafunek.

Zrobiła się burza na scenie, wy-buchy zazdrości, a biedny reży-ser, choć usprawiedliwiał partne-ra panny Ani szczerem przejeciem się rolą, jednak znów musiał po-czynić odpowiednie zmiany w ob-sadzie i oczywiście próbować sztukę od początku.

Gdy już rzecz cała była na do-brej drodze, nagle, jak piorun z nieba, spadł na reżysera nowy kłopot.

Panna Ania oświadczyła, że grać wogóle nie będzie, bo podob-no ktoś rozpuścił jakieś plotki...

Z trudem udało się reżyserowi wyjaśnić nieporozumienie, i nakło-nić pannę Anię do zagrania bodaj niewielkiej roli, aby tylko utrzy-mać zespół amatorski i nie rozbić kółka.

W tych dniach ktoś z zarządu zapytał druha Witolda, czy i kie-dy dojdzie do skutku przedsta-wienie amatorskie.

— Może i nigdy — odparł szczerze.

— Dlaczego?

— Wiecznie są jakieś kolizje i nieporozumienia... Wątpię, żeby na tutejszym terenie można było rzecz taką doprowadzić do końca.

— A co? Nie mówiliśmy?

— Ja sam o tem wiedziałem

— Więc czemuż u licha nie zaniecha druha tego projektu?

— Kiedy próby idą świetnie. Zawsze jest dużo osób, trochę tańczą... Wogóle rozchodzą się pod miłym wrażeniem.

— Ale wasza praca idzie na marne!

— Bynajmniej. Z tych opłat za wejście na próbę zebrało się już około ośmiuset złotych. Chyba re-zultat całkiem niezły? Wątpię, czy przedstawienie dałoby wogóle ta-ki dochód.

I druh Witold postanowił pro-wadzić próby w dalszym ciągu, choćby sam spektakl nie miał ni-gdy dojść do skutku. Sukces ma-terjalny był zagwarantowany.

Aramis

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

Na półkach księgarskich zjawił się już piąty dziesiątek tomów zbiorowego wydania powieści hi-storycznych J. I. Kraszewskiego, które podjęła firma M. Arcta.

Ostatnio spotykamy w tym zbio-rze następujące powieści wielkie-go pisarza: „Dwie królowe“ (Bo-na i Elżbieta), „Zygmuntowskie czasy“, „Mistrz Twardowski“ i „Banita“ (czasy Batorego).

Wydawnictwo zatem utworów historycznych J. I. Kraszewskiego, obliczone na osiemdziesiąt tomów, zbliża się ku końcowi.

Możność nabywania tych istot-nie tanich książek drogą prenume-raty (po dziesięć tomów co kwar-tał) sprawiła, iż utwory Kraszew-skiego zostały rozchwytywane i księ-garnia musiała wznowić nakład, aby wydołać zamówieniom.

Nic w tem zresztą dziwnego.

Powieści historyczne Kraszew-skiego, to żywy komentarz do na-szych dziejów, a pisane z niebywa-łym artyzmem, stanowią nader cenną i zajmującą lekturę, której wartości bieg czasu nigdy nie obniży.

Wł J Sz.

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S“

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

Strażackie Biuro Techniczne

W A R S Z A W A

Sp. z o. o.

ul. Nowogrodzka 22

Poleca do szybkiej dostawy po cenach konkurencyjnych wszelkie narzędzia i przybory potrzebne dla straży pożarnych.

Na żądanie wysyłamy bezzwłocznie cenniki i szczegółowe oferty.

SIKAWKI MOTOROWE

WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY KONCERNU „BALCKE“

Szczegółne zalety:

1. Zbyteczne zalewanie pompy gaśniczej, gdyż specjalny patentowany przyrząd umożliwia zasysanie. Pionowa wysokość ssania dochodzi do 8 metrów.
2. Niezawodne patentowane zabezpieczenie od zamarzania.
3. Idealne chłodzenie. Na zewnątrz woda nie odpływa t. j. przy sikawce, w pracy, jest zawsze sucho.
4. Korpus pompy gaśniczej wykonany z brązu, z jednej sztuki, odpada więc trudność uszczelniania poszczególnych stopni.

BEZKONKURENCYJNE GDY CHODZI O JAKOŚĆ A NIE CENĘ

DRABINY

MECHANICZNE, FRANCUSKIE, HAKOWE, SZCZERBOWSKIEGO PRZYSTAWNE i inne.

niezrównane w mocy i pracy
specjalnej fabryki „DRABINA“ w Łodzi

WĘŻE

SSAWNE I WYLOTOWE, GUMOWE, PARCIANE, PARCIANE GUMOWANE i t. d.

tylko w najwyższych gatunkach

WSZYSTKIE PRZYPORY UMUNDUROWANIA

t. j. mundury, kaski, pasy, topory i t. p.

SYRENY ALARMOWE

RĘCZNE I ELEKTRYCZNE

POLECA ZE SKŁADU

WACŁAW ŁUKASIEWICZ, WARSZAWA

ŚWIĘTOKRZYSKA 25, TEL. 502-45, P. K. O. Nr. 10339.

CENNIKI I OFERTY NA ŻĄDANIE

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

najtrwalszej i najtańszej ogniodpornej

PAPY DACHOWEJ

„GOSPODARZ”

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadeśle markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowany broszurę

jak kryć dachy

FABRYKA PAPY „GOSPODARZ” **W SIERADZU**

Otrzymaliśmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

Korzystajcie z broszurki

p. t. „ZABAWY I GRY RUCHOWE”,

dla wojska i stowarzyszeń p. w.

Wydawnictwo Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

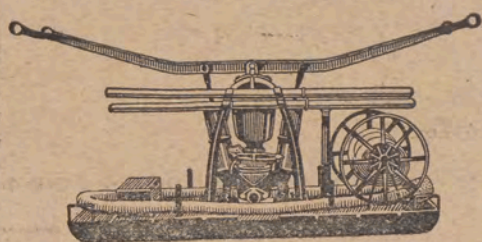
Zawiera dokładny opis 56 gier, które mogą być urozmaicheniem ćwiczeń w strażach.

Cena Zł. 1 gr. 50 (z przesyłką Zł. 1.65).

Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego” Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Wysyłkę uskutecznia się po otrzymaniu należności zgóry lub za zaliczeniem pocztowym.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH Składnica Straży Pożarnych



SPÓŁKA AKCYJNA

SPRZEDAŻ: Warszawa, Senatorska 29.
TELEFON 277-42.

FABRYKA: Grodzisk Maz., Fabryczna 11,
TELEFON 39.

POLECA:

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE STRAŻY POŻARNYCH
FABRYCZNYCH, MIEJSKICH I WIEJSKICH,

W E Ź E

gumowane parczane

pożarnicze tkane na ukos

„KÖPER”

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

Inż. Witold **IZDEBSKI** i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 129

tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI

K U P do swej biblioteki strażackiej

następujące wydawnictwa:

Kalendarz strażaka 1929 r.	Zł. 2.—
Kalendarz strażaka 1927 r.	Zł. 2.20
Krótki zarys ratownictwa	Zł. 2.—
Budowanie ogniotrwałe	Zł. 1.50
Nauka obrony przeciwchemicznej	Zł. 1.—
Maska gazowa, używana w Polsce	Zł. 0.50
Nagrodzona dzielność (obrazek sceniczny)	Zł. 1.—
Miłość strażaka (obraz sceniczny)	Zł. 1.50
Lekka atletyka	Zł. 1.50
Zabawy i gry ruchow dla stow. P. W.	Zł. 1.50
Podręcznik przysposobienia wojskowego	Zł. 4.50
Regulamin służby wewnętrznej	Zł. 0.65
Statut Straży pożarnej	Zł. 0.30
Regulamin umundurowania	Zł. 0.30
Wzory dystynkcji strażackich	Zł. 0.25

Administracja „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27) wysyła powyższe wydawnictwa po otrzymaniu należności zgóry (na konto w P. K. O. Nr. 235 lub przekazem pocztowym) ewent. za zaliczeniem pocztowym. Na koszty przesyłki dolicza się 15%.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: red. Stanisław Pągowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tuliszowski, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pągowski

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44.59.